

Bartek Kalinowski, Niedziela bez Biedronki

Kolejna niedziela zamknięte sa sklepy
To jakby odcięło mi tlen
już dawno nie było tu tak wielkiej kiepy
ten PIS zrobił koszmarne sen

Na spacer nie pójdę, łożenie bez sensu
Tm nie ma ni sklepów ni aut
Więc włucze się tu od szaf do kredensu
I z głodu umieram jak skaut

widziałem naród bez sensu się baka
Zamknięty Lidl, zamknięta biedronka
I co mam zrobić bez Tesco ja teraz
kiedy z głodu u umieram

Zmuszają mnie tu by pójść do kościoła
na szczęście ja mam TVN
Tam gada redaktor jak ksiądz na Kaczora
To lepsze od kościelnych ściem
Chce pójść na belweder i sejm

Właściciel biedronki podobno przyjedzie
na kasie obsłuży mnie gość
Poszedłem do Bioedry nie mogłem wysiedzieć
bez srate, rukoli mam dość

A tam pod Biedronką, tłum ludzi, kolejka
i krzyczą złodzieju daj szmal
Już mnie się kojarzy tam Grunwald Matejka
TO polskie roszczenia a z żal

Właściciel o ma lo życia nie stracił
tam byłych roboli był tłum
i go rozebrali do goła, do gaci
i do Portugalii zwiął kum

toć ja w restauracji pół wieku nie byłem
kelnerzy wkurzają mnie fest
więc po benzynowej ja stacji chodziłem
Tu chociaż normalne coś jest

jest tłum do hot=dogów, tak jak na Kasprowym
Ja z głodu umieram to wiem
Karetka mnie wiezie na oddział ratunkowy
Wiec pod respirator i jem

Jest jak za komuny, a może i gorzej
Bo ludzie zdychają na złość
Mój sąsiad w szpitalu wytrzymać nie może
Ja chcę do Carrefoura, mam dość